

że twój Jerzy stał się złodziejem dla mnie... Na ciebie teraz kolej mnie wysłuchać. W życiu swym jednego tylko mężczyznę kochałam: tego, który ciebie poślubił. Przypominasz sobie, jak, na wiadomość o twoim ślubie, zemdlalam?... On ciebie wybrał, ponieważ byłeś piękniejszą odemnie, Matyldo... i nie troszcząc się ogromem bólu, jaki pozostawiłście poza sobą, bez jednego spojrzenia na nieszczęsną, zagrzebaliście się na wsi, zdala od świata, żeby żyć wyłącznie dla siebie tylko... Bóg sprawił, żeś owdowiała dla pomszczenia mnie... Lecz tego było mało dla zaspokojenia mej nienawiści!... Z daleka, z bardzo daleka, Matyldo, szpiegowałam twoje szczęście! Przez długie lata znosiłam straszne męki, wiedząc, że życie razem, przy sobie, szczęśliwi, strzeżeni przez miłość waszą od wszelkich trosk życiowych!... Jak egoistycznie byliście szczęśliwi!... Lecz pewnego dnia dowiedziałam się o narodzeniu się wam syna... i wtedy przysięgam sobie, że to przez niego zostanę pomszczoną... Dla niego to, jedynie dla niego, starałam się pozostać tak piękną, ażebym mogła go oczarować, doprowadzić do szału, dla niego to usiłowałam niezestarczyć się!.. Ma zaledwie lat dwadzieścia i należy już do mnie duszę i ciało!... Jest moją własnością i to ja zrobiłam z niego łotra! Zbezcześciłam nazwisko, które tak pragnęłam nosić!... Stało się!... Jerzy jest zgubiony, bez wyjścia zgubiony!... Twój mąż, twój ukochany mąż, zostawił cię bez majątku, nie jesteś więc w stanie założyć za syna to, co on skradł... On pójdzie do więzienia, a ty umrzesz z rozpacz...

Pani d'Arboise przytrzymała się do samych nóg Genowefy...

— Och, zawołała... To potworne!... Ty nie zostawisz nas bez pomocy!... To niepodobna!... Chcesz mię tylko udęczyć!... I to słusznie, ponieważ kiedyś wyrządziłam ci krzywdę. Lecz to już skończone, nieprawdaż? Pożyczysz mi potrzebną sumę? Masz słuszność, jesteśmy biedni i nikt nie zechce nam pomóc... Ty tylko możesz nas uratować! Pomyśl przecie!... To dziecko uwielbia ciebie!... On nie będzie, biedny, nie wiedział! Uderz mię, zabij, jeśli chcesz!... Lecz, Genowefo, moja Genowefo, ratuj mego syna!...

Przez sekundę jedną pani Daumiere zawahała się... Nagle, podniosła się... Królewskim krokiem przeszła ku lustrzanej szafie, otworzyła ją, rozkosznie się uśmiechając.

...Pani d'Arboise wyczekiwała...

Ze srebrnej szkatułki pani Daumiere wyjęła wspinały naszyjnik z perel. Powoli, wypieszczonymi paluszkami kąsała go sobie na szyi i promieniejąca, zwracając cudną swą główkę ku Matyldzie d'Arboise rzekła: — Chcę go dziś mieć na sobie dla święcenia mego zwycięstwa!... Widzisz moja droga, jak on piękność moją podnosi! To właśnie, żeby mi go ofiarować, syn twój popełnił kradzież!

I skierowała się ku drzwiom, podczas, gdy nieszczęsna matka, ciągle na kolanach, patrzyła za oddalającą się wielkimi oczyma, w których nagle obłęd się ukazał.

Tł. Z. P.

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej.

## Wiadomości bieżące.

— **Mianowania.** Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora matematyki na Uniwersytecie w Krakowie, dr. Cezara Rusjana, zwyczajnym profesorem dla ogólnej i analitycznej mechaniki w Szkole politechnicznej we Lwowie.

— **Przeniesienia.** Dyrekcja poczt i telegrafów pozwoliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych asystentom pocztowym, Stanisławowi Jakubowskiemu w Przemyslu i Janowi Kmicickiewiczowi w Rawie ruskiej.

— **Odnaczenie.** Cesarz nadał staroście w Rudkach, Albinowi Świtalskiemu, przy sposobności przeniesienia go na własną prośbę w stan stałego spoczynku, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Posiedzenia i zgromadzenia.** Doroczne Walne zgromadzenie członków Lwowskiego Towarzystwa Lżywarskiego zwołane na 2 bm. dla braku kompletu nie przyszło do skutku, dlatego odbędzie się zgromadzenie już przy każdym komplecie w lokalnościach starów Panieńskich w piątek 11 bm. o godz. 6 wiecz.

— **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie.** We wtorek dnia 8 bm. Prof. dr. J. Raczyński: Dziecko i jego rozwój cielesny i umysłowy. Sala XIV Uniwersytetu, św. Mikołaja 4, II p. Początek o godz. 7<sup>1/2</sup>.

— **Szkoła nauk politycznych** (Teatralna 23 II p.) Dziś o godz. 7 wieczór prof. dr. Ochenkowski rozpoczął szereg wykładów p. t. „Idee ekonomiczne w nowszych czasach“.

— **Na polowanie** do Łańcuta ma dziś przybyć następca tronu arcyksiążę Ferdynand d'Este z żoną, a we środę wieczór o 6 poclągiem pospiesznym powrócić do Wiednia. Przez cały czas pobytu gości u hr. Romana Potockiego przygrywać będzie w zamku muzyka wojskowa.

— **Wiadomości osobiste.** Ks. Arcybiskup Bilczewski wyjechał na konferencję biskupów do Wiednia.

— **Wykłady i odczyty.** W „Ognisku kobiet“ odbędzie się w poniedziałek 7 b. m. pogadanka na temat „Kobiety klasy średniej wobec ruchu robotnic“. Zagaja dr. Salomea Perlmutter.

W Towarzystwie Politechnicznym we Lwowie, ul. Chorażczyzna I. 17, I. piętro odbędzie się zgromadzenie tygodniowe we środę 9 b. m. o g. 7 wieczór. Na porządku dziennym: Wykład prof. politechniki p. Wiktora Syniewskiego pt. „Uwagi o gorzelnictwie w Galicyi“.

— **Rewizja trasy** i komisja stacyjna dla przestrzeni od klm. 20 do klm. 40 projektowanej kolei lokalnej Tarnów-Szczucin, odbędzie się w dniu 11, ewentualnie także 12 listopada w starostwie w Dąbrowie, poczem nastąpi polityczna komisja obchodowa wraz z rozprawą ekspropyacyjną w dniach od 14 do 17 bm.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Rohatynie z grupy większych posiadłości rozpisalo namiestnictwo na 28 bm.

— **Sejmik realacyjny.** Poseł dr. Roszkowski składał swoje sprawozdanie poselskie dnia 5 bm. w Drohobyczu, dnia 6 w Samborze, a dziś składa w Stryju.

— **Egzamin z rachunkowości** państwowej złożyli w namiestnictwie dnia 4 b. m.: p. Marya Łotocka ze Lwowa z wyszczególnieniem, p. Jan Karafiát z Suchoj, p. Józef Lewicki z Nowego miasta, p. Jan Siekierski z Chrzanowa.

— **† Kazimierz Olewiński**, słuchacz politechniki w Stuttgardzie, syn znanego przedsiębiorcy zmarł dnia 1 bm. w St. Cloud pod Paryżem w 26 roku życia.

— **Teatry. Teatr miejski:**

W poniedziałek 7 bm. po raz dziesiąty: „300 dni“, krotoczwila w trzech aktach P. Cavaulta i R. Charveya.

We wtorek 8 bm.: „Gejsza“, japońska operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

We środę 9 bm. (wznowienia): „Pan Jowialski“ komedia w 4 aktach Aleksandra hr. Fredry, ojca. Przedostatni gościnny występ Michała Tarasiewicza.

We czwartek 10 b. m. po raz pierwszy (nowość): „Gniazdo jaskółek“, operetka w trzech aktach Maurycego Ordonneau; tłumaczył Adolf Kiczman, muzyka Henryka Herblaya.

W piątek 11 bm. po raz pierwszy (nowość): „Lekko-myślna siostra“, komedia w 4 aktach, napisał Włodzimierz Perzyński.

W sobotę 12 bm. po raz drugi: „Gniazdo jaskółek“, operetka w 3 aktach Maurycego Ordonneau; tłumaczył Adolf Kiczman, muzyka H. Herblaya.

— **Władysław Mickiewicz** opuścił wczoraj miasto nasze pociągiem pospiesznym o godz. pół do 4 po południu, udając się do Krakowa, gdzie zamieszka w hotelu Drezdeńskim i zabawi dwa do trzech dni. Około soboty przybędzie więc do Paryża. Odjeżdżając zęgnali na dworcem głównym obaj prezydenci, dr. Małachowski i Michalski na czele członków Rady, prof. dr. Br. Radziszewski z komitetem budowy pomnika, twórcą kolumny Antoni Popiel, wiele wybitnych osób i pań z miasta, grupa uczenia szkoły św. Jadwigi i tłumnie zebrana na peronie publiczność.

— **Tow. strzeleckie** gościło ubiegłej soboty w salach swych p. Władysława Mickiewicza i uczciło go ucztą, do której zasiadło przeszło 120 członków Towarzystwa i osób zaproszonych. Przy uczcie przemówił prezes Towarzystwa p. Michał Michalski, wznosząc toast na pomyślność milego gościa, któremu pierwszy raz od pobytu we Lwowie rozwiązały się usta publicznie. P. Władysław Mickiewicz wyraził podziękowanie obywatelom miasta za hołd oddany pamięci ojca jego i gościnne przyjęcie, czemu zawdzięcza mile spędzone chwile, które na zawsze w pamięci zachowa.

Dalszych przemówień w programie wieczoru nie było, przy wesolej pogadance rozwiązały się jednak usta i rozpoczął się szereg przemówień. P. Bolesław Lewicki prosił sędziwego gościa, aby wracając do Paryża, zawiózł rodakom naszym hasło od nas „Jeszcze nie zginęła“. Dr. Adam Krechowicki toastował na cześć Tow. strzeleckiego, jako Towarzystwa zachowującego i milującego dawne tradycje i pamiętki narodowe. Dr. Aleksander Lisiewicz, nawiązując przemówienie swe do słów dziejopisa Zimorowicza, toastował na cześć i rozwój „Leopolis polonica“. Toast ten zakończył szereg przemówień, poczem długo jeszcze toczyła się ożywiona rozmowa w obszernych salonach Towarzystwa.

— **Powszechne wykłady uniwersyteckie.** Inauguracja nowego, szóstego roku tej pięknej instytucji odbyła się w niedzielę o godz. 5 w sali ratuszowej. Już na kwadrans przed oznaczoną godziną wszystkie miejsca siedzące w sali były zajęte. O 5 galerye były też przepełnione, mnóstwo osób stało, na stopniach estrady zasiadło wiele pań. W parę minut po 5 wszedł na katedrę prof. Zakrzewski i powiedział słów kilka o ubiegłym roku. We Lwowie frekwencya znacznie się zmniejszyła, bo o 4.740 słuchaczy przy ilości wykładów tylko o 5 mniejszej. Na jeden wykład wypadło przeciętnie 120 słuchaczy, wobec 140 w roku poprzednim. Liczby tej niepodobna jednak uważać za małą, gdyż w Wiedniu wykłady takie ściągają przeciętnie po 117 słuchaczy. Przyczyną zmniejszenia mógł być w pewnej, lecz bardzo nieznacznej mierze niezbyt trafny niekiedy wybór tematów i prelegentów. Ważniejszą przyczyną jest niechęć pewnych sfer, po których tego najmniej się można było spodziewać. Wskutek tej niechęci udział wychowawców szkół średnich znacznie się zmniejszył.

Na prowincyi natomiast instytucja zdobywa coraz większe uznanie. Do liczby 10 miast, w których odbywają się wykłady, przybyło dwa nowe (Delatyn i Sarnok). W 12 miastach wygłoszono w ciągu r. z. 115 wykładów, których wysłuchało 29.370 osób, czyli o 7.750 więcej niż w roku poprzednim. Przeciętna podniosła się też z 227 do 255. Pocięszającym jest też zjawiskiem, że wykłady znajdują obecnie chętnych prelegentów w profesorach szkół średnich na prowincyi. Moralnemu powodzeniu instytucji nie odpowiada sukces materialny, zarząd walczy wciąż z kłopotami pieniężnymi, o których prof. Zakrzewski nie chciał się jednak rozwodzić, odsyłając ciekawych do sprawozdania, ogłoszonego już drukiem.

Po przemówieniu inauguracyjnym prof. Kallenbach wygłosił zajmujący wykład o pierwszych latach naszej literatury emigracyjnej.

— **Szkoła nauk politycznych.** W sobotę o 7 odbyła się inauguracja w Szkole nauk politycznych. Nowy kurs szkoły wobec przepełnionej sali (przeszło 200 osób) zagał rektor uniwersytetu prof. Władysław Ochenkowski, niedawno wybrany przewodniczącym tej instytucji, który w przemówieniu swem zaznaczył, że „przewodnią myślą instytucji było rozbudzenie i rozpowszechnienie na gruncie narodowym rozumnego myślenia w sprawach społecznych“. Historya, mówił profesor Ochenkowski dalej, wytłumaczy czynny niedawno minionych pokoleń tem, że naród głęboko upadły potrzebował dla moralnego odrodzenia się, bez którego własny byt nigdy zdobyć nie może, ofiar i poświęcenia na nic się nie oglądając. Czasy się zmieniły i dziś nie może być mowy o porywach i wybuchach. Sprawa ojczyzna żąda służby i karności, bo tylko karność uzdalnia do działania z myślą.

„Musimy — rzekł dalej mowca — wprowadzić do naszego myślenia ład i porządek, i zrównać się w tym względzie z narodami wysoko stojącymi. Musimy ich zrozumieć, ale i być przez nich zrozumianymi. Nie będziemy jednak zrozumiemy, jeżeli będziemy uważali agitację za kardynalny środek wykształcenia parryotyzmu, ciągle bowiem podsyćcie gorączki i wytrwałość nie idą z sobą w parze; wytrwałość zaś jest cnotą zdobyta przez cywilizację i dla niej konieczną, gdyż tylko ten, który wytrwa, a nic nie uroni, może pójść naprzód.“

„Jest jeszcze inny wzgląd, „skłaniający stanowczo do podjęcia pracy nad rozbudzeniem rozumnego myślenia w naszych sprawach społecznych. Mamy mianowicie przed sobą wielce pocieszający objaw wyrabiania się własną siłą tak zwanych klas niższych. To samo nie da się powiedzieć o klasach wyższych, zespolonych pod mianem inteligencji. Wykształcenia się tej siły umysłu właśnie w tem kole jasno nie widać, a brak ten musi ujemnie wpływać na wyrabianie się i sztybkość tegoż w klasach niższych. Olbrzymia sprawa podniesienia klas niższych idzie zatem w parze z rozbudzeniem siły inteligencji w klasach wyższych. Nie zniesienie się jednego podnosi drugiego, lecz ogólne wzniesienie się zbliża warstwy społeczne do siebie i daje możliwość zszeregowania wszystkich w służbie Ojczyzny. Takie widzenie rzeczy pracom naszej instytucji i nadal przewodniczyć będzie.“

Po przemówieniu prof. Ochenkowskiego wobec tego, iż prof. J. G. Pawlikowski telegraficznie zawiadomił, iż przybyć nie może, odbył się wykład p. Wł. Studnickiego z cyklu „Stosunki gospodarcze XIX w.“

— **Wystawa ceramiczna.** Donoszą nam z Krakowa: Termin otwarcia wystawy ceramicznej ulegnie nieznanemu opóźnieniu, gdyż materiał rośnie niespodziewanie szybko a transport i urządzenie wymagają wyjątkowej ostrożności. Kraków okazał się wyborem polem do zorganizowania tego rodzaju wystawy. Zarówno w domach arystokratycznych, jak i w mieszczańskich znalazło się mnóstwo cennych i pięknych zabytków z dziedziny ceramiki, które dotychczas — jako własność prywatna — nie były dostępne dla szerszej publiczności. Wystawa ta, pierwsza w swoim rodzaju, wprowadzi nas znowu w miłą atmosferę starego Krakowa, dając przegląd zabytków ceramiki, mieszczących się w jego murach; wszak znaczna część materiału wystawowego, — to nie przedmioty nabywane w ostatnich czasach, ale pamiętki rodzinne, szanowane i przechowywane z pietetymem w dawnych krakowskich rodzinach. W pałacyku Czapskich w apartamencie na I p. zgromadzono już około 2000 sztuk fajansów, szkła i porcelany. W pierwszej sali pomieszczzone będą fajanse od XVI w. począwszy, wśród których znajdzie się kilka bardzo cennych okazów rodyjskich i włoskich, w sali następnej wystawiona będzie porcelana niemieckiego pochodzenia, głównie saska i berlińska a nadto z fabryk w Höchst, Nimfemburgu i Frankenthal, w sali trzeciej porcelana wiedeńska z XVIII w. i z czasów rozkwitu tej fabryki pod kierunkiem barona Sorgenthala (1780—1805), dalej porcelana francuska z pięknymi okazami słynnej fabryki w Sevres, włoska z Capó di Monte, angielska „Wedgwood“, oraz chińska i japońska. Największą jednak i najsympatyczniejszą atrakcją wystawy będzie niezawodnie dział polski. Zajmie on salę, dekorowaną wyłącznie polskimi gobelinami i makatami. Tu zgrupowano fajanse, szkła i porcelanę z fabryk w Korcu, Baranówce, Lubartowie, Belwederze i t. p. Osobny pokój przeznaczono na szkła angielskie, czeskie i weneckie. Wystawa obudziła zainteresowanie nie tylko w szerokich sferach naszego miasta — o czem najlepiej świadczy udział wystawców — ale i poza jego murami. Materiał zebrany na wystawie ma istotnie pierwszorzędą wartość artystyczną i śmiało możnaby poszczycić się nim za granicą. Całokształt tej niezwykle interesującej wystawy jest już zarysowany i niewiele pozostaje do ukończenia. O otwarciu donoszą dzienniki.

— **Wychodźstwo do Ameryki.** Towarzystwo żeglugi „Austro-Americana“ telegrafuje do tutejszych dzienników: Dnia 5 listopada o g. 8 wieczór odjechał parowiec pasażerski „Giulia Austro-Americana“ z 1240 pasażerami z Tryestu wprost do Nowego Jorku. Przed odjazdem przedsięwzięli nowy namiestnik książę Hohenlohe, prezydent tutejszej władzy morskiej Ebner, delegat ministerstwa spraw wewnętrznych sekcji szef Kaltenbrun i różni inni rządowi urzędnicy dokładne oględziny okrętu, dowiadawali się od różnych podróżnych, czy są zadowoleni z pomieszczenia i zaopatrzenia ich, którzy zupełnie zadowolenie swe potwierdzili. Wysoka komisja wyraziła zupełne zadowolenie swoje za powyższe urządzenia. Pasażerski komitet dobroczynności pod protekto-

ratem tutejszych poważanych osobistości różnych wyznań wyraził zarządowi „Austro-Americana“ za dobry wikt, pomieszczenie wychodźców w Tryeście aż do odjazdu okrętu i za współudział w utworzeniu funduszu zapomogowego dla wydalonych z Ameryki pisemnie i ustne podziękowanie swoje.

— **Pomnik ś. p. prof. Chmielowskiego.** Przeniesienie złok ś. p. prof. Chmielowskiego do ofiarowanego przez m. Lwów grobu nastąpiło w dniu 28 października o godz. 8 rano w obecności rodziny zmarłego i prezydium Komitetu budowy pomnika. Po odprawieniu przez towarzyszącego obrzędowi księdza przepisanych modłów, złożono zwłoki ś. p. Chmielowskiego w marmurowym grobie, znajdującym się naprzeciw grobu Szczepanowskiego, a obok pomnika Orzona. W dniu żałobnym odśpiewała młodzież przy grobie tym patryotyczne pieśni i złożyła na nim kwiaty.

Komitet dokłada wszelkich starań, celem przyspieszenia budowy pomnika na tym grobie, mianowicie zaś celem zebrania odpowiednich na ten cel funduszy. Obecnie wydał komitet pewną liczbę list składkowych, uproszonych do zbierania składek osobom, oprócz tego zaś przyjmują składki na rzecz budowy tego pomnika redakcyje wszystkich pism polskich i skarbnik komitetu p. Zygmunt Fryling (Lwów, ul. Ścieżkowa 16).

— **Pierwsza zabawa z tańcami** odbyła się wczoraj w Towarzystwie Strzeleckim. Poprzedził ją koncert „Lutni“, „Kółka mandolinistów“ i koncert orkiestry 15 pp. Chociaż program koncertu był zajmujący, panie z niecierpliwością oczekiwały ukończenia koncertu, ażeby przypomnieć sobie ubiegłe czasy karnawałowe. Zabawa była odczoza, czas upływał przyjemnie i ani nie spodziewano się, jak nadeszła godzina powrotu do domu. Żegnano się jednak miłym „do widzenia“, gdyż Towarzystwo Strzeleckie przyrzekło niedługo otworzyć swe podwoje dla drugiej zabawy, byleby tylko panie nie ociągały się.

— **Żałobne nabożeństwo.** Za duszę śp. ks. arcyb. Isakowicza odbyło się dziś rano żałobne nabożeństwo w katedrze orm. staraniem kapituły. Mszę żałobną celebrował ks. arcyb. Teodorowicz w otoczeniu całej kapituły. W nabożeństwie oprócz rodziny i licznych księży wzięła udział wielka ilość publiczności.

Dziś po południu poświęci ks. arcyb. Teodorowicz nagrobek śp. arcyb. Isakowicza na cmentarzu Łyczakowskim.

— **Szanowna redakcyja** zechce umieścić na zasadzie § 19 ustawy z dnia 17 grudnia 1862 l. 6 dz. u. p. z r. 1863 w jednym z najbliższych numerów nadesłane tutejszej c. k. prokuratury państwa przez prezydium c. k. sądu krajowego karnego we Lwowie, następujące sprostowanie:

W nrze 517 „Słowa Polskiego“ z dnia 3 listopada 1904 pod rubryką „Wiadomości bieżące“ znajduje się notatka z napisem: „Czy to wypada?“, wedle której prezydium sądu karnego wzywa sędziów przysięgłych do objęcia swych obowiązków pismem wystylizowanym w tonie tak niegrzecznym — jeśli nie impertynenckim — jakby to byli aresztanci, których się wzywa do odsiedzenia kary.

Celem sprostowania mylnych wniosków, wynikających z tej notatki i dodanych do niej uwag, stwierdzam, że dekrety dla sędziów przysięgłych opiewają dosłownie według formularza nr. 131, przepisane dla wszystkich sądów przez c. k. ministerstwo sprawiedliwości, który brzmi:

„Do pana . . . . w . . . . Niniejszem wzywa się pana, abyś się stawił dnia . . . . przedpołudniem o g. 9 w sądzie tutejszym na . . . . kadencję sądu przysięgłych w charakterze przysięgłego głównego (zastępcy) i wykazał się niniejszem wezwaniem. Również ma się pan stawić, o ile przewodniczący sądu przysięgłych nie wyda innego zarządzenia, w dalszych dniach posiedzeń sądu przysięgłych, każdym razem przed południem o godzinie 9.

Prezydium c. k. sądu krajowego karnego we Lwowie 3 listopada 1904. Przyłuski m. p. We Lwowie d. 3 listopada 1904. C. k. prokurator państwa Barth m. p.

— **Założenie „Sokoła“ oddziału IV.** Dnia 5. listopada 1904, odbyło się w sali gimnastycznej szkoły św. Antoniego pofunne zebranie obywateli dzielnicy Łyczakowskiej, celem założenia towarzystwa gimnastycznego „Sokół IV.“

Przy udziale 80 obywateli wybrano przewodniczącym p. Józefa Neumanna, a zastępcą jego p. Wład. Kropińskiego, również wybrano zarząd, w skład którego wchodzi: pp. Gołąb Franc. Ogrodzkiński, Podłowski Auoli, Przybyłowski, Chomicki, Piegunewski, Korytko, Domrazek, Perier, Buczek, Wiśniak, Mikosiński.

Zebrani omawiali szczegółowo statut nowego Towarzystwa, wzorując go na statutach Sokoła I i II.

Tymczasowa kancelarya mieści się w szkole im. św. Antoniego, gdzie też można zasięgnąć informacji w poniedziałki, wtorki, środy i czwartki od 6—8 wieczorem.

— **Biblioteki publiczne na prowincyi.** W Samborze powstała niedawno myśl założenia biblioteki publicznej, dla każdego dostępnej. Biblioteka, częściowo już zorganizowana, mieści się w gmachu „Sokoła“. Wstęp do niej będzie bezpłatny dla wszystkich codziennie od godziny 6-tej do 9-tej wieczorem. Książki można będzie czytać w sali bibliotecnej, lub wypożyczać do domu za skromną opłatą jednego grosza od tomu dziennie, czyli 30 gr. na miesiąc.

Biblioteka samborska jest, jeśli nas pamięć nie myli, pierwszą biblioteką publiczną w całym kraju, wyjąwszy Lwów i Kraków i Zakopane. Za przykładem inteligencji tamtejszej powinny pójść oświeceni mieszkań-

cy wszystkich miast prowincjonalnych i zakładać u siebie instytucye podobne, o których wielkiem znaczeniu dla szerzenia przez kulturę postępu nikt wątpić nie może.

Na Zachodzie, zwłaszcza zaś w Anglii i Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej każde prawie miasto posiada zasobne księgozbiory publiczne, w wspaniałych gmachach, zakładane przez władze samorządne, które troszczą się tam także o zaspokojenie potrzeb kulturalnych mieszkańców. W Anglii obowiązuje od kilkudziesięciu lat „bil biblioteczny Ewarta“. Wedle postanowień tej ustawy, gminy opodatkowują swych członków na rzecz zakładania i utrzymywania bibliotek publicznych. Podatek biblioteczny wprowadziła u siebie przed kilku laty także Japonia, przyswajająca sobie skwapliwie najlepsze wzory ze społeczeństw europejskich.

Zanim i u nas w taki sposób opać będziemy musieli o potrzeby duchowe ludności, zaspokajamy je tymczasem drogą samopomocy społecznej, przez wspólne wysiłki wszystkich uświadomionych czynników w narodzie.

— **Ofiary na kolumnę Mickiewicza.** Sprzedaż biletów do okien i na balkony w kawiarni p. Heksla „Monopol“, na balkon i do okien p. Szalkiewiczowej, do okna wystawowego pp. Jakubowskiego i Jarry i firmy Heilmanna Kohna, przyniosły dochodu 1045 koron. Komitet budowy składa właścicielom wspomnianych lokali podziękowanie za obywatelski postęp i ofiarność.

P. Ludwik Kamiński nadesłał na ręce skarbnika p. Kazimierza Peplowskiego 24 korony, jako pozostałość z kwoty złożonej na wieniec przez młodzież gimnazjalną w Przemysłu.

Komitet przypomina, iż prześliznięte Medale Mickiewicza z r. 1898 są do nabycia po niższej cenie 6 kor. w handlach pp. Ciechulskiego i Seyfartha & Dydyńskiego przy ul. Teatralnej, Tadeusza Górskiego przy pl. Maryackim, Gabryela, Bromilskiego i Dziukowskiego przy ul. Karola Ludwika.

Fotograf p. Lissa przy ul. Akademickiej dokonał podczas uroczystości odsłonięcia pomnika sześciu nader udanych zdjęć i rozprzedaje je obecnie, przeznaczwszy cały dochód na pokrycie kosztów budowy kolumny, ewentualnie na przyszłą budowę ogrodzenia kolumny.

— **Wieczór rozmaitości,** urządzony wczoraj przez Macierz Sokolą w gmachu własnym udał się pod każdym względem doskonale. Huczne oklaski zbierał p. Bojan za wyborne kuplety i monolog, oklaskami nagradzano amatorów, którzy z werwą odegrali dwie jednoaktówki „Broń niewieścia“ i „Kawaler marcowy“. Do urozmaicenia programu przyczyniły się również bardzo dobre produkcje orkiestry 15 pp. Sala, jak zawsze na wieczorkach sokolich, była wypełniona po brzegi.

— **Sprawa tłumacka.** Podczas dzisiejszej rozprawy prokurator odstąpił od oskarżenia Regenstreifa, jakoby on przez podawanie fałszywej wagi wołów przywłaszczał sobie pieniądze skarbu tłumackiego. W dalszym ciągu przesłuchano Regenstreifa w sprawie pobieranej przez niego ordynaryj, o czem oskarżony nie zawiadomił sądu Stanisławowskiego. Regenstreif na podstawie własnych notatek wykazywał, że podobne pobory w naturaliach pobierał także jego poprzednik, a więc i on czuł się uprawnionym do poborów. Cała rozprawa dzisiejsza obraca się około rozmaitych cyfr cetnarów zboża, siana itp.

— **Aresztowania.** Poszukiwaną za kradzież Fewronię Kmyt aresztowano wczoraj w biurze sług, gdzie się zgłosiła celem zameldowania nowej służby. — Za awantury i bijatykę wyprawioną w ulicy Żółkiewskiej aresztowano służącą Józefę Basilewską i dozorczynię domu Maryę Oszczerbkę.

— **Strajk krawców żydowskich** został zakończony. Wczoraj po 3 i pół tygodniowym strajku powrócili robotnicy do pracy na warunkach pracy, jakie były poprzednio.

— **Bez śladu znikł** urzędnik kolei państwowych Edward Schnitzfelden, zamieszkały w ul. Zielonej l. 57. Wyszedł do biura dnia 1 b. m. rano i pobrawszy pensję znikł bez śladu, a wszelkie czynione dotąd poszukiwania nie przyniosły żadnych dodatnich rezultatów.

— **Zbieg.** Z 30 pp. zbiegł szeregowiec Ludwik Gruby, pochodzący ze Złoczowa.

— **Złoty krótki łańcuszek** z medalionkiem św. Jęrzego chciał sprzedać jakiś przyzwicie ubrany mężczyzna w sklepie zegarmistrza M. Finkla. Ponieważ zegarmistrz obawiał się od nieznanego człowieka kupić łańcuszek, pan ów wziął na rachunek sprzedaży 2 korony i podał swój adres, który, jak się następnie przekonano, jest fałszywym.

— **Znaleziono.** W gmachu dyrekcji policji znaleziono w kanale 32 kluczy od kas wertheimowskich. Klucze te porzucił któryś z aresztowanych złodziei. — Porucznik p. Hamerski znalazł czarne boa futrzane i złożył je w policji.

— **Zgubiono.** Żona szewca p. Anna Sawańczuk zgubiła na cmentarzu Łyczakowskim chustkę buraczkową z szlakami żółto-zielonymi. — P. Leontyna Grossman zgubiła w drodze z ulicy Lindego do gmachu uniwersytetu pugilares, zawierając 16 koron.

□ **Tarnów.** Dzień Mickiewiczowski. W święcie stolicy wzięło i nasze miasto udział. Gorąca odezwa tutejszego towarzystwa literackiego im. A. Mickiewicza do mieszkańców Tarnowa poskutkowała, bo już w sobotę w południe w licznych oknach śródmieścia widać było kartki iluminacyjne, których liczba stale się zwiększała ku wieczorowi. W żadnym domu w śródmieściu nie brakło ich, młodzież szkół średnich i ludowych

sama udekorowała okna swych klas. Prócz delegacyi młodzieży szkolnej i „Sokoła“ było wiele osób z Tarnowa obecnych na odsłonięciu pomnika we Lwowie, Rada miejska zaś wysłała odpowiedni telegram.

Z Rady miejskiej. Na ostatnim posiedzeniu Rady miejskiej prócz załatwienia szeregu innych spraw, udzielono także zasiłku w kwocie 400 kor. tutejszemu kursowi, istniejącemu przy szkole wydziałowej żeńskiej, a przygotowującemu uczenie do egzaminu dojrzałości w seminarjum nauczycielskim.

Sparsystem. Urzędnicy tutejszego, głównego urzędu podatkowego, obarczeni zostali nadobowiązkową godziną pracy z polecenia tutejszego starostwa, tak, iż obecnie pracują cztery godziny przed południem a pięć godzin popołudniu. Powodem tego zarządzenia jest nawał pracy, któremu personal tutejszego urzędu podołać nie może. Zamiast więc dodać sił urzędniczych ile potrzeba, przeciąża się już pracujących. Czy nie jest to objaw sparsystemu austriackiego? Anormalnym tym stosunkom powinna krajowa Dyrekcyja skarbu położyć koniec.

□ **Stebnik.** Zamknięcie saliny. Dowiadujemy się, że salina w Stebniku, jedna z najznaczniejszych w Galicyi, zgasi panwy swojej warzelnii w przyszłą środę. Rzeczywistą jest brak miejsca na dalsze magazynowanie, bo wszystko już przepłnione zapasami, a wywóz soli jest niesłychanie utrudniony z powodu braku możliwej komunikacyi z koleją. Konie toną w błocie i nogi łamią, a Rada powiatowa nie spieszy z wystrutowaniem nowej drogi z Drohobycza do Stebnika, sądząc zapewne, że będzie dość wcześnie pomyśleć o tem na wiosnę, a tymczasem czternaście powiatów zostanie bez soli. Rezultat: strata dla skarbu, strata dla Wydziału krajowego.

□ **Rohatyn.** Zraniony przez kłusownika Wnie-dzieleń po południu 31 z. m. piętnastoletni chłopak Józef Huzar, udał się ze strzelbą do lasu, należącego do gen. Rusocic od Melna. Usłyszawszy strzał tamtejszy leśniczy Witalis Henryk Przejsiecki skierował swoje kroki w stronę owego strzału, aby chwycić kłusownika na gorącym uczynku. Wtem chłopak, widząc, że nie zdoła umknąć przed gonącym go leśniczym, zwrócił się na miejscu i zmierzył wprost w pierś leśniczego i byłby go niechybnie trupem położył, gdyby nie to, że leśniczy w mgnieniu oka skoczył w bok, wskutek czego cały nabój dostał się w brzuch, w pachwinę i lewą rękę. Zranionemu, którego odwieziono do szpitala we Lwowie — zagraża poważne niebezpieczeństwo, ponieważ ze skutem także masa włosów z kózuska dostała się do wnętrza rany.

Przedstawienie amatorskie. Przed dwoma tygodniami odegrało mieszczańskie kółko amatorskie Towarzystwa „Gwiazda“ trzy sztuczki: Figiel malarza, Błazek opętany i Słowiczek. Wszyscy prawie amatorzy grali bardzo dobrze. Czysty dochód z przedstawienia w kwocie 160 kor. przeznaczono na cele dobroczynne. Powodzenie swoje zawdzięcza „Gwiazda“ li tylko gorliwej pracy swego prezesa p. Apolinarego Jamrugiewicza.

¶ **Demonstracya w Częstochowie.** Według relacyi „Czasu“ demonstracyę w Częstochowie w dniu 1 bm. (patrz numer sobotni) urządziła grupa wyrostków, krzyżujących hurra. Za demonstrantami szli ciekawie. Na drodze spotkał maszerujących v. Nehrlich z kilku stójkowymi. Pan ten nie tylko nie starał się o zapobieżenie demonstracyi, lecz nawet zwracał się od czasu do czasu do gromady z uprzejmym zaproszeniem: „Proszę dalej, tylko dalej panowie!“ Tej jego nieinterwencyi nikt nie mógł zrozumieć, więc ciekawość rosła.

Wkrótce rzecz się wyjaśniła, w sposób tragiczny.

Gdy demonstranci, a razem z nimi idąca publiczność znalazła się przed ratuszem, policmajster poskoczył naprzód, zawołał straż wojskową (12 ludzi z dyżurnym oficerem), siedzącą przed ratuszem i gdy ta ustawiła się szybko w szereg, rozkazał strzelać, poprzednio nie wezwawszy do rozejścia się. Wszystko stało się tak niespodziewanie, że nikt z publiczności nie mógł się zorientować, co się dzieje; zorientowali się tylko „demonstranci“, których większość jeszcze przed strzałami rozbiegła się, znikając jakby w ziemię wpadli. Publiczność stała spokojnie na boku, jeden pytał drugiego, dlaczego się zatrzymano. Do tych spokojnych ciekawych „gapiów“ dano trzy salwy, jedna po drugiej. Policmajster, roznamietniony, wołał głośno: „Nie żałujcie kul!“, ale dowódca oddziału nie posłuchał go, uznając widocznie, że rezultat dostateczny: na ziemi leżały dwa ciała bez ruchu i kilkunastu jęczących rannych. Reszta publiczności uciekła w popłochu lub poukrywała się w pobliskich bramach. Do jakiego stopnia zajście to było niespodzianką, dowodzi fakt, że kule o mało co nie trafiły... w szefa żandarmerji częstochowskiej. Kapitan Gorlenko, powiadomiony, że urządzono „demonstracyę polityczną“, a więc należącą do jego zakresu, pospieszył na miejsce z przybocznym podoficerem. Przepychając się przez tłum, dochodził do placu przed ratuszem, gdzie padła pierwszą salwa. Blisko niego ktoś został ugodzony kulą i kapitan szybko schował się za występ muru, aby ująć nieszczęścia. W dobrą dopięć chwilę po trzeciej salwie wysunął się na ulicę.

Zabici: murarz z „Huty Raków“, który z żoną i córką powracał z Jasnej Góry, oraz stolarz Knotlich, któremu kula strzaskała biodro. Dwóch ludzi, ciężko rannych, przewieziono do szpitala, gdzie lekarze uznali, że nie ujdą śmierci. Ciężej i lżej rannych było kilkunastu, między nimi dzieci, które szły z rodzicami.

± **Rozruchy antyżydowskie w Mohilewie.** Korrespondent „Berliner Tagblattu“ donosi: W pięciu miej-

scowościach w gub. Mohylewskiej, a mianowicie w samym Mohylewie, Bogusławce, Horkach i Mścislawiu, wybuchły rozruchy antyżydowskie. Dnia 22 z. m. zmobilizowani rezerwiści wraz z tłumem ulicznym spłądowali domy żydowskie, sklepy i kramy. Żydów, usiłujących się bronić, bili bez miłosierdzia. W samym Mohylewie było 20 rannych żydów w szpitalu, a około 100 w domowym leczeniu. Czy są także ranni po stronie napastników, dotąd nie wiadomo. W Mohylewie trwały rozruchy dwa dni. Dopiero trzeciego dnia w południe, władza uznała za stosowne internować rezerwistów w koszarach. Ostatnie te rozruchy odznaczają się zupełną obojętnością, z jaką zachowały się wobec nich władze. Szef policji mohylewskiej jeszcze na tydzień przedtem, wygłosił z okazji drobnej demonstracji robotników żydowskich mowę do bogatych żydów, w której między innymi powiedział: „Niebawem rozpocznie się tu mobilizacja. Wówczas odpokutujecie za waszą rewolucyjność. Krew wasza popłynie ulicami miasta“. Ten sam Radionow, obiecywał żydom już w zeszłym roku krwawą kąpiel w rodzaju kiszyniewskiej, ale ostatecznie dał się przebłagać, a na uspokojenie wziął od żydów 500 rubli.

‡ **Samobójstwo.** Podpułkownik Dzwonkowski, sprawując urząd naczelnika wojskowego na czas mobilizacji pow. gostyńskiego, okazywał dużo współczucia rezerwistom i ich rodzinom, rozdawał im własne pieniądze itp. Pewnego razu pozwolił na własną odpowiedzialność 25 rezerwistom oddalić się na kilkanaście godzin z koszar dla pożegnania się z rodzinami pod warunkiem, że nazajutrz o 5 rano wszyscy będą już z powrotem. Ciężkie sceny, rozgrywane podczas mobilizacji, mocno go zdenerwowały, obawa, że przekroczył wspomnianem pozwoleniem zakres praw swoich, pogorszyła jeszcze bardziej jego stan nerwowy. Przed 5 rano udał się do koszar i gdy o naznaczonej godzinie nikogo jeszcze nie było, wrócił do domu, napisał raport i wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie. W chwili dokonania samobójstwa przez niego wszyscy uwolnieni przez niego rezerwiści znajdowali się już w koszarach.

‡ **Reorganizacja Tow. kredytowego ziemskiego.** mająca na celu zniweczenie samorządowego obywatelskiego charakteru instytucji przez całkowite zniesienie wybieranych dyrekcji szczegółowych (gubernialnych), podobno ma być, jak donosi „Kurier Wawszawski“, przez rząd zaniechana. Władze Towarzystwa opracowały jednak z polecenia rządu plan organizacji na wskazanej wyżej podstawie i memoriał w połowie października odesłały do Petersburga z uwagą, że ich zdaniem najlepiej byłoby zostawić wszystko po dawnemu. „Kurier Warszawski“ donosi, że jednocześnie „osoba wysoce miarodajna w sprawach Towarzystwa“ wysłała też ministrowi memoriał, przemawiający za zaniechaniem reorganizacji.

‡ **Instytut higieny dziecięcej** imienia barona M. Lenvala w Warszawie jest instytucją w części higieniczną, w części leczniczą. W ciągu pierwszych 9 miesięcy r. b. wydał kąpeli 9482, z urzędów do gimnastyki korzystało 601 dzieci, ostrzyżono 547, zaszczepiono ospę 9127, pomocy dentystycznej udzielono 262 dzieciom, porcyi mleka wydano 20124. W ambulatoryum udzielono porad 4292.

Dział ambulatoryjny instytutu różni się wielce w swoich zadaniach od ambulatoryjów zwykłych. Tu idzie wprawdzie o poradę w danym wypadku, lecz przedewszystkiem idzie o udzielenie matkom wskazówek, jak dziecko w danej chwili chore, a często do chorób naturalnie skłonne, pielęgnować, aby je uchronić i zabezpieczyć możliwie od nowych ataków choroby. Z tego też powodu porada w instytucie wymaga dłuższej konferencji i zabiera więcej czasu tak, że lekarze ordynujący nie są w możności podołać nawałowi zgłoszeń. Wskutek tego podniesiono ceny porady z 10 do 15 kop., lekarstwa, stawianie baniek itd. udziela się bezpłatnie. Natomiast cena kąpeli obniżona została z 5 do 3 kopiejek (z 13 do 8 halerzy) z mydłem i ręcznikiem. Zbiera się też specjalny fundusz na obdarzanie kąpiących się szklanką mleka z bułką. Budowa instytutu kosztowała przeszło 53 000 rubli, wszakże o 4 600 rubli mniej, niż przewidywano.

○ **Międzynarodowy urząd zdrowia.** W Paryżu podpisana została przez delegatów państw europejskich konwencja międzynarodowa, ustanawiająca nowy międzynarodowy urząd sanitarny z siedzibą w Paryżu. Będzie to instytucja naczelną, zarządzająca dotychczasowymi Radami sanitarnymi w Konstantynopolu, Aleksandryi i Tangierze. Z dniem każdym zwiększająca się liczba połączeń komunikacyjnych Europy z resztą świata zmusza rządy europejskie do energicznej samoobrony przeciw zwalczaniu takich chorób, jak mór, cholera, żółta febra itd. Zadaniem nowego urzędu będzie dopilnowanie wprowadzenia ostatnich nabytków nauki do praktyki dezynfekcyjnej i ściśle jej wykonywanie przez sanitarne urzędy graniczne.

○ **Instytut medycyny kolonialnej** został otwarty w Paryżu, w celu zaznajomienia lekarzy z chorobami stref podzwrotnikowych. Instytut ten stanowić będzie część paryskiego Wydziału lekarskiego.

○ **Proces okultystyczny.** Tymi dniami skończył się w Londynie proces, którego przebieg wykazał niezwykły rozwój okultyzmu w wyższych sferach angielskich. Przed sądem stanęło kilka dam, które za pieniądze przepowiadały przyszłość z rąk, z kart, z kryształów i t. d. O praktykach tych wiedziały władze już dawno, nie robiły jednak tym jasnowidzącym żadnych przykrości ze względu na ich klientelę. Proces wytoczono dopiero wskutek denuncjacji święto ukanonizowanego właściciela dziennika „Daily Mail“, Alfreda Harmswor-

tha, który sam przez szereg lat z jasnowidzącymi miał stosunki, a nawet niektóre z nich zatrudniał w redakcyi, nieże z tego ciągnąc zyski.

Oskarżone zwolenniczki okultyzmu, panie Keiro (z mężem), Duala, Dalva, Yoga i t. d. (oczywiście są to wszystko pseudonimy) skazano ze względu na nienaganą ich przeszłość na karę pieniężną, z zagrożeniem jednak kary więziennej, gdyby swe praktyki wykonywały nadal. (S)

**W Stryju lekarz dr. Kiczales, mieszka Wałowa 8 dom Friedmana.**

**Dnia 4 bm. skradziono z handlu p. J. Schustera skrzynię towarów wagi 96 klg., wielkości: 90 ctm. długości, 70 ctm. szerokości, 50 ctm. wysokości, zawierającej 4 sztuki niebieskiego i 4 sztuki różowego koloru wełnianego kłotu na kołdry. Skrzynię tę zabrało o 9 wieczorem trzech ludzi na wózku ręcznym. Ktoby naprowadził na ślad złodziei lub znajdzie skradziony towar, otrzyma 100 kor. nagrody w składzie kolder i materaców Józefa Schustera, Lwów Kopernika 5.**

## NADESLANE.

Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.

### Dr. ZOFIA MORACZEWSKA

po powrocie z Francensbadu ordynuje w chorobach kobiecych od 3—4 popoł. ul. św. Mikołaja 19, l. p. 10722

Wszech nauk lekarskich

### Dr. Dobiesław Horczyński

b. operator I kliniki chorób kobiecych hofrata Schanty w Wiedniu osiadł w Tarnopolu, ul. Smykowiecka (dom p. Margulesa). 10681

### Zakład lekarsko - kosmetyczny <sup>83</sup>

### Dr. LEONA RAPPA

ul. Jagiellońska nr. 7, usuwa się włosy z twarzy za pomocą elektrolizy, węgry, piegi, zmarszczki, plamy t. d. **Masaż twarzy.** Ordynuje od 9—12 i od 3—6.

### Dr. WOLF wrócił

ordynuje ul. Krakowska 34, II. p. 10733

Specjalista w chorobach skórnych i wenerycznych

### Dr. Krzyszkowski 10329

ordynuje od 3—5 ul. Krzywa 12 (nad kawiarnią Schneidra).

## Sejm.

(XXVII posiedzenie d. 7 listopada).

Początek o godzinie 10 m. 25.

### Interpelacje

wnieśli p. **Krempa** w sprawie nierozpisania wyborów w gminie Łużny (pow. Gorlice); p. **Bojko** w sprawie trudności, robionych przez starostwa, starającym się o broń.

Następnie komisarz rządowy hr. **Łoś** odpowiedział na szereg interpelacji w drobniejszych lokalnych i osobistych sprawach pp. Skołyżewskiego, Filipa Włodka, Szajera, Stapińskiego, Oleśnickiego i Ostapczuka.

Członek Wydziału krajowego p. **Wereszczyński** odpowiedział na interpelację p. **Potoczka** o niewykonywanie przez Wydział krajowy ustawy ogniowej. P. **Wereszczyński** odpowiedział, że zarzuty te są bezpodstawne i gołosłowne.

Potem przystąpiono do porządku dziennego.

### Kolczykowanie świń.

P. **Kozłowski** przedłożył sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o wnioskach ks. **Wilczkiewicza**, ks. **Effinowicza** i **Krempy** w sprawie markowania i kosztów utrzymywania ewidencji świń. Komisja przedłożyła cały szereg wniosków i wezwań do rządu, dotyczących się hodowli świń i zapobieżenia ich pomorowi, w każdym razie komisja wypowiada się za utrzymaniem kolczykowania.

W dyskusji p. **T. Cieński** podniósł, że sprawozdanie komisji nie wyczerpuje faktycznego stanu rzeczy, że ludność cierpi bardzo z powodu szyszan, jakie mają miejsce przy kolczykowaniu świń; p. **Huryk** przemawiał za zupełnem zniesieniem kolczykowania, w tymże duchu przemawiał p. **Krempa**. Natomiast komisarz rządowy hr. **Łoś** radził, aby kolczykowanie świń nie znosić, wykazując cyfrowo wielkie korzyści tego zarządzenia.

P. **Stapiński** podawał w wątpliwość wywody p. komisarza jako oparte na danych dostarczonych przez weterynarzy i wykazywał zbędność i bezcelowość kolczykowania, które jest tylko powodem szyskania ludności. Najlepszym środkiem przeciwdziałania rozszerzeniu zarazy byłoby premiowanie tych weterynarzy, w okręgach których nie będzie zarazy. Mowca żąda, aby przynajmniej kolczykowania świń nie rozciągano na te powiaty, gdzie dotychczas nie zostało wprowadzone. W każdym razie sprawozdawcy należy się serdeczne podziękowanie za żmudną pracę przy opracowaniu referatu.

Po przemówieniu sprawozdawcy p. **Kozłowski** o, wnioski i rezolucje komisji przyjęto en bloc.

### Fundusz propinacyjny.

P. **Skałkowski** przedłożył następnie sprawozdanie komisji budżetowej o zamknięciu rachunków gal. funduszu propinacyjnego za r. 1903 i preliminarza tego funduszu na 1905 r.

W dyskusji p. **Stapiński** podniósł ciężką winę Wydziału krajowego, ewentualnie dyrekcji funduszu propinacyjnego, że nie została wykonana zeszłoroczna uchwała Sejmu, żądająca przedstawienia imiennego spisu powiatów i dzierżawców i wykazu płaconego przez nich czynszu. Dalej wykazywał mowca, że wysokość dochodu z funduszu propinacyjnego stoi w odwrotnym stosunku do ich kulturalnego rozwoju. Propinacja więc nie może być uważana za zdrowe źródło dochodu. Na wódkę wydaje kraj przeszło 60 mil. kor., a do kieszeni kraju dochodzi zaledwie 20 milionów kor.

Nie można pocieszać się tem, że w innych krajach, na Ślązku, w Wiedniu, w Anglii piją więcej, bo tam jest i przeciętna zamożność życiowa wyższa. U nas pije ludność, która przymiera głodem. Nie można jednak spodziewać się, aby większość sejmowa propinację zniosła. Nic dziwnego, bo pośród wielkiej własności nie ma prawie takich, którzyby nie byli dzierżawcami propinacji. Ekscelecya **Adam Jędrzejowicz** z różnicy między czynnem, jaki od poddzierżawców pobiera, a tym, jaki do funduszu krajowego płaci, ma dochodu 12 tysięcy koron, hr. **Roman Potocki** 200 tysięcy koron, poseł **Götz** 20.000 kor., wszystkie zaś dochody z tego źródła, jakie mają więksi właściciele ziemscy, można obliczać minimalnie na 2—3 milionów koron.

A to przecież nie jest źródło dochodu jedyne. Macie panowie w różnych okręgach monopol, piwny, który pewien przedsiębiorca czeski obliczał na 6—10 milionów koron rocznie. Dzięki temu monopolowi, ludność musi pić zamiast piwa obrzydliwe i niezdrowe fusy. A z monopolu wódczanego macie znowu milonowe dochody.

W takim kraju, gdzie prawodawcami są dzierżawcy propinacji, nie może się dźiać dobrze.

O g. 1 popoł. **Stapiński** mówi dalej, w Izbie panuje przykra cisza.

## Telegramy „Słowa Polskiego“.

### Zaburzenia w Insbruku.

Jeden dzień świąteczny przyniósł w sprawie insbruckiej raczej jeszcze większe rozjątrzenie niżli uspokojenie. Z pogrzebu zabitego **Pezzeja** urządzono wielką demonstrację, a chociaż spokoju nie zakłócono, posłowie wszechniemieccy **Berger** i **Stein** wygłosili nad grobem tak podburzające mowy, iż mimo swej nietykalności poselskiej i mimo względności władz miejscowych dla Niemców, sami uznali, że grozi im aresztowanie i czempredęj umknęli na dworzec i do Wiednia.

Wczoraj zaburzenia się powtórzyły. Urządzono demonstrację przed redakcją katolickiego dziennika „Tiroler Stimmen“ i poczęto napadać na prywatne domy i sklepy włoskie, ale policja insbrucka chwali się w urzędowych telegramach, że do rabunku nie dopuściła.

Bardzo charakterystyczne jest zachowanie się władz wobec zaburzeń: namiestnik w Insbruku w odezwie do ludności, poprostu się przed nią usprawiedliwia z zarzutu, jakoby nie dbał o interesy ludności niemieckiej, rektor uniwersytetu, wzywając studentów, żeby nie brali udziału w demonstracjach, wskazuje tylko na... niebezpieczeństwo, jakie to dla nich przedstawia.

Wprost zdumiewającym jest inny komunikat władzy, mianowicie co do przyczyny śmierci **Pezzeja**. Zginał on mianowicie podczas rozpędzania tłumu przez wojsko i dotychczas sądzono, że od pchnięcia bagnetu. Tymczasem komunikat twierdzi, że bagnety żołnierzy były czyste (tak jakby czegośkolwiek to dowiodło! P. R.) a natomiast jakby wśród tłumu widziano jakąś melodramatyczno-tajemniczą postać z długim nożem. Puszczanie takiego komunikatu w takiej chwili równa się rozmyślnemu podburzaniu Niemców przeciw Włochom.

Również charakterystycznym jest, że demonstracje po innych miastach z powodu Insbruku, o ile są urządzone przez Niemców, nie znajdują przeszkody władz. Sejmy też krajów niemieckich uchwalają odpowiednie rezolucje. Natomiast w miastach włoskich władze znajdują dość siły, aby udaremnić demonstracje włoskie. W Poli zawieszono z tego powodu przedstawienie teatralne.

W Zadarze panuje wielkie zaniepokojenie i wielkie oburzenie na Niemców, wielu bowiem studentów w Insbruku pochodzi z Zadaru. Włosi w Trydencie uchwalili rezolucję do rządu, domagającą się natychmiastowego utworzenia odrębnego uniwersytetu włoskiego.

Stronnictwa niemieckie zajmują już stanowiska wobec zająć. Uczyniło to przedewszystkiem naturalnie stronnictwo ludowe, ale ważniejszym jest, że w ślad jego poszło i stronnictwo niemiecko postępowe, które z tą sprawą połączyło także sprawę paralelek słowiańskich na Ślązku.

Poniżej podajemy własny telegram o audyencji posłów dra **Erlera** i **Derschatty** u dra **Koerbera**. Tutaj dodajemy więc tylko, że wedle komunikatu urzędowego **Erler** domagał się odwołania namiestnika Tyrolu i zamknięcia fakultetu włoskiego w Insbruku, na co odpowiedział dr. **Koerber**, że tego nie uczyni, że zresztą fakultet włoski w Insbruku jest prowizorycznym, gdyż rząd zamierza utworzyć uniwersytei włoski w Roveredo.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener S. u. M. Zeitung“

donosi o wczorajszej audyencji u dr. Koerbera posłów Derschatta i Erlera co następuje:

Posłowie Derschatta i Erler udali się wczoraj przed południem do prezydenta ministrów w sprawie zaburzeń w Innsbrucku. Na wstępie dr. Erler zaprotestował przeciw tonowi i sposobowi w jakim dr. Koerber wystosował do niego znaną depeszę z odpowiedzią. Na to odpowiedział mu dr. Koerber, że w swoim salonie niezwykły słuchać tonu, jakiego użył dr. Erler, prosi go zatem, aby się miarkował. Jeżeli zaś chce koniecznie w tym tonie przemawiać, to niechaj zachowa to sobie do parlamentu, gdzie będzie to mógł zrobić pod osłoną nietykalności poselskiej. Na to dr. Erler wstąpił oświadczył, że nie ma co więcej robić u dr. Koerbera i niepodawszy mu ręki, wyszedł pospiesznie z salonu. Obecni przy rozmowie min. Hartel i pos. Derschatta wybiegli za nim i namówili, aby powrócił. Dr. Erler dał się przeprosić i powrócił na konferencję do prezydenta ministrów. Na odmowną odpowiedź dr. Koerbera co do zniesienia włoskiego fakultetu w Innsbrucku, oświadczyli obaj posłowie, że oni i ich stronnictwa żywią jak największą nieufność do gabinetu. Na tem konferencja się skończyła.

Popołudniu o godzinie 4 odbyło się posiedzenie stronnictwa niemiecko-ludowego, na którym uchwalono zająć stanowisko przeciw rządowi.

Wobec tego nabiera wielkiego znaczenia wczorajsze oświadczenie półoficyjalnej „Oesterreichische Volkszeitung“, że gabinet zdecydowany jest podać się do dymisji, jeśli stronnictwo niemiecko ludowe wystąpi przeciw niemu. Gabinet dra Koerbera bowiem uważa się za niemiecki i w razie gdyby Niemcy odmówili mu poparcia, to właściwie straciłby podstawę swego istnienia.

**Wiedeń.** (Tel. wł.) Dzisiejsze poranne depesze z Innsbrucku donoszą, że wczoraj wieczorem około godziny 10 tłum ludu otoczył Burg i urządził demonstrację. Wojsko wystąpiło i odepchnęło tłum w ulicę Maryi Teresy. Tam demonstranci poczęli wojsko i policję obrzucać kamieniami i bombkami strzelającymi.

Wedle depesz dzisiejszych, zdaje się, że demonstracje większe już ustaną. Dopiero na wypadek, gdyby z powrotem otwarto fakultet włoski, Niemcy zapowiadają, że go ponownie zdemolują. Groźba ta jest wyraźnie skierowana pod adresem rządu, ażeby go steryzować.

**Grac.** (TBK.) Niemiecy studenci urządzili wczoraj pochód demonstracyjny z powodu zajęć w Innsbrucku. Wieczorem tłum powybił szyby w kilku włoskich restauracjach. Policja wkroczyła; nikogo nie aresztowano.

#### Odroczenie podróży dra Wittka.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Dyrektor kolei państwowych otrzymał od ministra kolei zawiadomienie, że minister odroczył na czas nieograniczony podróż swą do Galicji, którą miał przedsięwziąć w celu zwiedzenia kolei Nowy Targ-Sucha Hora, oraz Sambor-Strzyżki.

#### Zaprzeczenie pogłoski.

**Petersburg.** (TBK.) (Rosyjska Ag. telegr.). Rozpowszechnione za granicą pogłoski o zamachu na generał-gubernatora Czertkowa są zupełnie nieprawdziwe.

#### Wypadki i katastrofy.

**Wiedeń.** (TBK.) W górach Rax spadł i zabił się prezes austriackiego klubu turystycznego, Spanagel.

#### Wybory we Włoszech.

**Rzym.** (TBK.) Wczoraj odbywały się w całym Włoszech wybory do Izby deputowanych. O 580 mandatów ubiegało się około 3000 kandydatów.

**Rzym.** (TBK.) Do godziny 7 rano znanych było 415 wyników wyborów do Izby deputowanych. Wybrano 255 kandydatów ministerialnych, 39 konstytucyjnej opozycji, 23 radykalnych, 23 socjalistów, 12 republikanów. W 63 okręgach okazała się konieczność ściślejszego wyboru. Z tych w 33 okręgach mają widoki kandydaci ministerialni, w 11 kandydaci konstytucyjnej opozycji, w 4 radykali, w 11 socjaliści, w 4 republikanie.

W ostatniej Izbie zasiadało 46 radykalnych, 33 socjalistów, 26 republikanów.

Między wybranymi są: Giolitti, Luzziatti, minister rolnictwa Rava (dwukrotnie wybrany), Oriando, b. ministrowie Baccelli, Galimberti i i., socjaliści Costa i Turati, posłowie konstytucyjnej opozycji Sonino i Rudini. Wśród rządowych kandydatów wybrano ponownie prezydenta Izby Bianceviego. Palizzolo, znany z procesu o morderstwo, który kandydował w Palermo, upadł, natomiast wybrano byłego ministra oświaty Nasiego, ściganego za oszustwa. Socjalistę Bissolattiego wybrano dwukrotnie.

W Rzymie w I okręgu odbędzie się wybór ściślejszy między republikaninem Mazzą, a kandydatem ministerialnym w II okręgu pomiędzy socjalistą Ferrim a kandydatem opozycji konstytucyjnej; w okręgach III, IV i V. wybrani rządowi kandydaci i republikanin Barzilai.

W Genui upadł dotychczasowy poseł republikański Pelegrini, pokonany przez kandydata rządowego.

W okręgu medyolańskim przepadł dotychczasowy poseł socjalistyczny Moyno, a wybrany został Canetta, z opozycji konstytucyjnej.

W Castellamare upadł dotychczasowy poseł republikański Rispoli, a przeszedł kandydat rządowy sekretarz stanu, admirał Aubri.

Socjalista Bossi upadł; minister Tedesco wybrany dwukrotnie, a w jednym okręgu przeciw kandydatowi republikańskiemu.

#### Wiadomości krakowskie.

**Kraków.** (Tel. pryw.) Wczoraj odbyła się tu uroczystość poświęcenia własnego „Domu kupców i młodzieży handlowej“. W domu tym mieści się także lokal stowarzyszenia.

Przemawiali: prezes Porębski, ks. Bratkowski, wiceprezydent Chyliński imieniem miasta, poseł Petelenz. Obecni byli także wiceprezydent Domański, zaproszeni goście, oraz delegaci kupców i młodzieży handlowej ze Lwowa i Nowego Sącza.

## WOJNA.

### Czy zapowiedź nowych kroków?

**Chabarowsk.** (TBK.) Gen. Liniewicz otrzymał rozkaz, aby natychmiast udał się do armii Kuropatkina.

**Petersburg** (TBK.) „Russkij Inwalid“ donosi, że wodzem I armii mandżurskiej zostanie gen. Leniewicz, a III armii gen. Kaulbars. Komendantem kijowskiego okręgu wojskowego, mianowany gen. lejtn. Suchomlinow.

### Przejazd przez Dardanele.

**Konstantynopol.** (TBK.) Okręt rosyjskiej floty ochotniczej „Jarosław“ przejechał wczoraj przez Dardanele z ładunkiem węgla i wody dla floty bałtyckiej.

Inne okręty floty ochotniczej mają jeden po drugim w 10-dniowych odstępach przejeżdżać przez Dardanele.

### Zatarg angielsko-rosyjski.

**Petersburg** (TBK.) Urzędowo donoszą, że rząd rosyjski przyjął propozycje angielskie w sprawie utworzenia komisji śledczej. Po zamianowaniu francuskiego i amerykańskiego zastępcy, zbierze się ta komisja w Paryżu.

### Na terenie mandżurskim.

**Petersburg.** (TBK.) General Kuropatkin telegrafował dnia 6 bm.: „Dziś w nocy zaatakował nieprzyjaciół stanowiska na naszym prawym skrzydle, został jednak odparty, pozostawiwszy na miejscu 30 trupów.“

Po stronie rosyjskiej poległ chorąży i 5 żołnierzy, a 8 jest rannych. Oddziały strzelców odkryły wczoraj koło Szuanlinda znaczną liczbę Japończyków, zatrudnionych wycinaniem drzew w celu zbudowania osłony dla swych stanowisk. Otwarto z baterii moździerzowej ogień na Japończyków, którzy się cofnęli, poczem strzelcy obsadzili wieś. Dziś nie otrzymałem wcale sprawozdań o starciach.

**Londyn.** (B. Rdutera.) Korespondent z głównej kwatery rosyjskiej wschodniej armii donosi, z d. 6 bm., że obie armie w ostatnich dniach były nieczynne.

## † Karol Brzozowski.

Z „Sokoła“. We wtorek dnia 8 b. m. zgromadzą się druhowie w mundurach i płaszczach w gmachu „Sokoła“ o godz. pół do trzeciej popołudniu celem wzięcia udziału w pogrzebie ś. p. Karola Brzozowskiego.

### Pogrzeb ś. p. Karola Brzozowskiego

odbędzie się jutro o g. 3 popoł. z domu żałoby l. 3 ul. Stryjska na cmentarz Łyczakowski. Sekcja II Rady miejskiej uchwaliła, aby pogrzeb odbył się kosztem miasta.

\*

Na murach miasta rozlepiono następujące plakaty: † Karol Korab Brzozowski, poeta, żołnierz z walk za niepodległość ojczyzny, kawaler orderu Franciszka Józefa, b. dyrektor fundacji hr. Skarbka, po długich a ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami zmarł d. 5 listopada 1904 w 84 roku życia.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się we wtorek 8-go b. m. o godz. 3 popoł. z domu żałoby ul. Stryjska l. 3 na cmentarz Łyczakowski, na który w smutku pogrążona żona z dziećmi i rodziną krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zapraszają.

\*

Ś. p. zmarły leży w pokoju obitym czarnym kiem wśród zieleni i światła. Długa walka ze śmiercią nie zostawiła piętna na obliczu zmarłego. Leży jakby we śnie — odpoczywając po znoju i trudach. U stóp jego leży olbrzymi wieniec z napisem „Fundacja Stanisława hr. Skarbka — swemu b. dyrektorowi Zakładu sierót w Drohowyżu“.

\*

Dotychczas na ręce małżonki zmarłego poety, p. Eulalii z Bellier'ów Brzozowskiej nadeszło pismo kondolencyjne od Tow. gimn. „Sokół“ następującej treści:

Wielmożna Pani!

Polskie Tow. gimn. „Sokół“ (Macierz) przejęte szczerem żalem z powodu straty wielkiego poety, dzielnego obrońcy Ojczyzny i najlepszego jej syna, wyraża niniejszem szczerze współczucie.

Za wydział Polskiego Tow. gimn. „Sokół“ (Macierz) prezes Czarnik.

\*

W pogrzebie ś. p. Karola Brzozowskiego weźmie udział „Chór akademicki“, który odśpiewa przed domem żałoby „Beati mortui“ Mendelsohna. Wobec tego wydział „Chóru“ wzywa członków, aby jak najliczniej zjawili się w dzień pogrzebu przed domem zmarłego.

\*

Koło literacko-artystyczne, związane tak serdecznymi węzłami ze ś. p. Karolem Brzozowskim, wywiesiło na znak żałoby flagę czarną, przesłało rodzinie zmarłego pismo kondolencyjne i złoży na trumnie wieniec z odpowiednim napisem.

## Po zamknięciu numeru.

Za duszę śp. Kazimierza Zielonki, najlepszego kolegi i najzaciejszego człowieka, odprawionem zostało dzisiaj o godz. 9 rano nabożeństwo żałobne w katedrze łacińskiej, staraniem Towarzystwa Dziennikarzy polskich i redakcji „Gazety Lwowskiej.“ Mszę św. śpiewaną odprawił przy głównym ołtarzu, w otoczeniu duchowieństwa, ks. prałat Lenkiewicz; katafalk, ustawiony w presbiterium, otaczały wieńcem jarzące się świece; na chórze, przy akompaniamencie dyrektora Soltysa, odśpiewali prześliczne pieśni Moniuszki artyści naszego teatru pp. Kasprowniczowa „Panie gdy serce drży...“, Okoński „W ciężkiej niedoli“ i Malawski „O władco świata“. W kościele zgromadzili się: rodzina zmarłego, koledzy jego i przyjaciele, oraz liczna publiczność.

**Wojciech hr. Dzieduszycki** wygłosi jutro, we wtorek, o g. 8 wieczorem, w Kole literacko-artystycznym odczyt p. t.: „Eros i Psyche“ Żuławskiego. Wstęp wolny dla członków Koła z rodzinami oraz wprowadzonych przez nich gości.

**Kradzieże.** W ul. Długosza pod l. 37 dostali się złodzieje przez dymnik na strych tej realności, porobili wszyscy przedziały i skradli na szkodę radcy Emila Krafa pościel, bieliznę i kuferek z ubraniami łącznej wartości 200 kor. — Z mieszkania p. L. Pessla przy ul. Bożniczej l. 9 skradziono wczoraj rano futro z czarnych rosyjskich baranów z krymskim kołnierzem i sukienne czarne ubranie. Kradzieży dopuścił się posługacz Michał, którego nazwiska nikt nie zna a który podał fałszywie swe mieszkanie, godząc się do służby. — Na strych praczki Stefani Łańdziak dostali się złodzieje i skradli znaczną ilość bielizny danej do prania przez żołnierzy policyjnych. — W ul. Łyczakowskiej pod l. 37 rozbito wczoraj około 6 g. wieczorem piwnicę i skradziono ubranie p. Mikołajowi Wilczyńskiemu.

## Kącik humorystyczny.

### Także koleżeństwo.

Pan X. lubi się chwalić stosunkami ze wszystkimi sławnymi ludźmi. Kiedy raz była mowa o znakomitym profesorze N., odezwał się natychmiast:

— Ależ znam go wybornie, kolegowałem z nim nawet.

— Gdzie? W gimnazyum, czy w uniwersytecie?

— Nie, w szkole... pływania.

## Depesze handlowe z 7 b. m.

**Wiedeń,** 7 listopada. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.67, Renta majowa 100.05, Węgierska renta koronowa 98.05, Akcje kredytowe 671.25, Kredytowe węgierskie 793.50, Bank anglo-austriacki 283.50, Unionbank 540.—, Bankverein 547.50, Länderbank 449.—, Kolej państwowa 664.75, Lombardy 88.75, Elbenthal 422.50, Fabryka broni 530.—, Akcje tyton. —, Alpy 486.75, Rima muranyi 516.—, Praskie Towarzystwo żelazne 2347.—, Losy turec. 132.50, Ruble 254.—.

Usposobienie: spok.

**Berlin,** 7 listopada. O godz. 12 m. 30 notowano Kredyty 210.75, Disconto Comandite 192.40.

Usposobienie: silne.

**Budapeszt** 7 listopada. Pszenica na październik — do —, na kwiecień 10.01 do 10.02, Żyto na październik 0.— do 0.—, na kwiecień 7.88 do 7.89. Owies na październik 0.— do 0.—, na kwiecień 7.09 do 7.10, Kukurudza na październik 0.— do 0.—, Kukurudza na maj 1905 7.41 do 7.42, Rzepak za sierpień 11.10 do 11.20.

Oferty: mierne.

Chęć: lepsza.

Usposobienie: lepsze.

Pogoda: piękna.

## W naszej Administracji złożyli:

Na Towarzystwo pomocy naukowej w Cieszynie:

Józeczek Kruszewski 2 kor., Dostał z Győr 2 kor.

Na budowę kościołów we wschodniej Galicji:

Antoni Sawicki z Kosowa 4.02 kor.

Na pomnik Mickiewicza:

Zebrań przy grze 1.10 kor., P. A. 11.40 kor.

## LITERATURA i SZTUKA.

### Teatr.

Z teatrów warszawskich. Na scenie teatru Wielkiego ukaże się dzisiaj na drugim przedstawieniu abonamentowem, dramat Ibsena „Upiory“. Główną rolę (Oswalda) odegra p. Żelazowski, który w roli tej święcił już przed kilku laty tryumfy w teatrze lwowskim.

W teatrze Rozmaitości odegrano onegdaj po raz pierwszy w nowych ramach scenicznych „Cudzoziemczynę“ Fredry, która w poniedziałek ubiegły otworzyła cykl dramatyczny przedstawień abonamentowych w teatrze Wielkim.

Szekspir dla dzieci. W Londynie powstało towarzystwo, którego zadaniem stworzenie osobnego teatru dla dzieci. Grane w nim będą wyłącznie sztuki Szekspira, odpowiednio przerobione. Na początek wybrano „Hamleta“, „Romeo i Julię“, „Króla Lira“. W utworach tych usunięto wszystko, co zdaniem pedagogów jest nieodpowiedniem dla młodocianych widzów i słuchaczy.

Sienkiewicz i Sara Bernhardt. Henryk Sienkiewicz przesłał znakomitej artystce, z powodu wy-